

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

Nr 60
CERWIEC
2010 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)



DROGI ABSOLWENCIE – CO PO STUDIACH?

Po latach ciężkiej walki zbliżamy się do ostatniej rundy, bronimy magisterkę i wygrywamy walkę. Niesamowita radość, teraz przed nami wyśniona przyszłość. Jeszcze tylko krótki odpoczynek i rozpoczęcie wymarzonej pracy. Potem już tylko życie usłane sukcesami i błyskotliwa kariera. Czy nie tak powinno wyglądać życie magistra inżyniera? Może, ale nie często tak jest. Po czterech latach od skończenia studiów widzę wielu moich kolegów niezadowolonych z obecnej pracy, pracujących poniżej kwalifikacji.

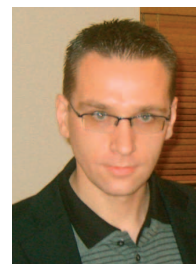
Będąc za granicą widziałem wielu inżynierów pracujących w hipermarketach czy magazynach. Czy tak ma wyglądać kariera elity tego kraju? Nie. Nasza uczelnia nauczyła nas, wyposażyla w odpowiednią wiedzę i tylko od nas zależy jak ją wykorzystamy. Czasem problemem są nasze zamiary, widzę często, że

koleżanki i koledzy absolwenci zaraz po studiach chwytają jakąkolwiek pracę. Ze względu na brak doświadczenia, chęci stabilizacji, z przekonaniem iż to tak na chwilę a potem coś znajdzie lepsze. Myślę iż jest to błąd.

Czas ucieka a przykładowo pracując jako przedstawiciel handlowy przez 2 lata będzie wyglądało to marnie w naszym życiorysie. Zwłaszcza jeśli będziemy w przyszłości aplikować o inżynierskie stanowisko.

Sam po skończeniu studiów myślałem w tej samej kategorii ale przekonałem się iż nie tędy droga. W końcu jestem magistrem inżynierem, moja uczelnia nauczyła mnie podstawowej rzeczy – umiejętności szybkiej nauki. Są to atuty, które na rynku pracy są cenne. Po roku męczenia się na stanowisku słabo opłacanym nie przynoszącym mi należytej satysfakcji, ocknałem się. Postanowiłem zacząć

od początku za granicą. Wyjechałem, szukałem, mierzyłem wysoko i udało się. Pracowałem w firmach inżynierskich i międzynarodowych koncernach na stanowiskach w których w pełni się realizowałem. Będąc jednocześnie jedynym Polakiem pracującym na równi z cudzoziemcami, widziałem jak inni po prostu nie wierzyli w siebie. Wielu rodaków wykształconych, magistrów i inżynierów pracowało w tych firmach w kuchni, w ochronie i jako służby sprząające. Uświadomiło mi to wiele istotnych rzeczy. Popełnili oni błąd na samym początku, nie przyłożyli się do analizy



cd na str. 3

ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ STWORZYLI FIRMĘ YES

Wiosną 2009 roku trafiłem do starej drukarni przy ul. Zwierzyńskiej w Poznaniu na wystawę fotografii Magdy KWIATKIEWICZ z egzotycznych krain: Ladahh i Bhutan. Dowiedziałem się, że ich autorka, wraz z mężem Michałem, są absolwentami Politechniki Poznańskiej. A także, że wraz z bratem Magdy, Krzysztofem MADELSKIM – są założycielami i właścicielami znanej jubilerskiej firmy YES Biżuteria. Poprosiłem Ich o wywiad dla „Absolwenta”.

Proszę przybliżyć nam swoją drogę do Politechniki.

Moja i Krzysia droga do poznańskiej Politechniki była dość prosta i oczywista – mówi Magda Kwiatkiewicz. Jako rodzeństwo oboje preferowaliśmy przedmioty ścisłe, interesowaliśmy się techniką itp. A poza tym, co chyba najważniejsze, nasz tata, Marian Madelski był także absolwentem poznańskiej Politechniki. Ukończył ją w latach pięćdziesiątych; studiował na Wydziale Elektrycznym. Później, przez całe lata pracował w zawodzie, w zakładach energetycznych w Czerwonaku.

Jaki wydział Politechniki ukończyliście i jakie były wasze pierwsze kroki w karierze zawodowej?

Ja śladem ojca, ukończyłem Wydział Elektryczny. Po studiach przez jakiś czas pracowałem w elektrociepłowni Karolin. – zdradza Krzysztof Madelski. – Magda natomiast studiowała na Wydziale Budownictwa Lądowego... i właśnie podczas studiów się poznaliśmy – dodaje Michał Kwiatkiewicz. – Oboje jesteśmy absolwentami tego wydziału. Po studiach Magda pracowała w poznańskich wodociągach, ja natomiast budowałem fabrykę Tarpana w podpoznańskim Antoninku.

Co i kiedy przyczyniło się, że wkroczyliście na drogę projektowania i produkcji biżuterii?

Nasza przygoda z jubilerstwem miała początek w końcu lat 70., podczas studenckich wakacji w Norwegii, gdzie dorabialiśmy w pracowniach wytwarzających biżuterię. – wspomina Magda Kwiatkiewicz. – Odkryliśmy wtedy, że projektowanie i wykonywanie ozdób i biżuterii może być naszą pasją. Złapaliśmy jubilerskiego „bakcyła” i tak się zaczęło.



W roku 1981 Magda, Michał i Krzysztof zakładają prywatny zakład rzemieślniczy o specjalności metaloplastyka i biżuteria srebrna. Zajmują się wytwarzaniem biżuterii srebrnej i sztucznej, czyli tego, co wówczas, w gospodarce socjalistycznej, było w jubilerstwie dozwolone. Największe sukcesy odnosiła biżuteria wykonywana według własnej, specjalnej technologii. To właśnie zadecydowało o powodzeniu młodych rzemieślników w pierwszych latach prowadzenia działalności gospodarczej. Wzory ze srebra czy na przykład tak zwane „ażury”, wykonywane unikalną metodą trawienia elektrochemicznego cieszyły się ogromnym powodzeniem, a praca nad opracowaniem ich produkcji dawała im niesamowitą frajdę. Kontynuacją rozpoczętej wówczas działalności produkcyjnej jest istniejące dzisiaj Studio Biżuterii Sp. z o. o., które projektuje i produkuje m.in. ekskluzywną biżuterię z diamentami oraz biżuterię autorską STUDIO Y.

Czy początki były trudne?

Zanim nasza młoda firma rozkręciła się jako tako musieliśmy zjeść wspólnie niejedną beczkę soli – wspomina Krzysztof Madelski. W PRL-u nie było możliwości, by normalnie rozwijać prywatną firmę, a zwłaszcza z branży jubilerskiej. Państwo praktycznie zmonopolizowało rynek

cd na str. 2

ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ STWORZYLI FIRMĘ YES

obrotu złotem. Stąd mogliśmy wytwarzać tylko biżuterię sztuczną oraz srebrną – i to też w bardzo ograniczonym zakresie.

Swoje wyroby sprzedawali między innymi na Jarmarkach Świętojańskich organizowanych podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich. Można żartem powiedzieć, że za pośrednictwem pilotów wycieczek, turystów i kolejarzy, zaopatrywaliśmy „zgłodniałych” biżuterii konsumentów z całego bloku wschodniego. Po przemianach w Polsce i wprowadzeniu wolnego rynku nasza unikalna technologia straciła wiele ze swoich atutów, ale za to naszym kapitałem stał się zapas surowca, używanego przy produkcji biżuterii. Był wtedy bardzo trudny do zdobycia i jego wartość w okresie reform Balcerowicza znacząco wzrosła. – Bywało też pod górkę – dodaje Michał Kwiatkiewicz. Głównie dlatego, że brakowało kapitału na rozwój przedsiębiorstwa, a otrzymanie kredytu graniczyło z cudem. Jeśli nawet się zdarzył – był bardzo wysoko oprocentowany.

Kiedy przyszedł prawdziwy sukces?

Wtedy, kiedy decydujący głos zaczął mieć konsument – przez całe lata spragniony złotej biżuterii. Wtedy zaczęła się nowa era. Prawdziwe „złote czasy” dla złota i branży jubilerskiej. Popyt na złote wyroby był tak duży, że ich rynek stał się prawdziwą studnią bez dna. – wspomina Krzysztof Madelski. – Klienci najchętniej sięgali po złote łańcuszki, które importowaliśmy z europejskiego ośrodka złota Pforzheim. Inne wzory: zawieszki, pierścionki czy kolczyki, wyrabialiśmy na miejscu, w zakładzie w Poznaniu. Jednak nawet w tym okresie troje młodych przedsiębiorców musiało z wielką rozważą podejmować każdą decyzję biznesową. – Dla zagranicznych partnerów z branży, od których kupowaliśmy towar byliśmy wtedy kompletnie nieznaną, niedużą firmą z kraju o wysoce niepewnej sytuacji gospodarczej – wyjaśnia Magda Kwiatkiewicz. Dlatego za każdą partię towaru, musieliśmy płacić gotówką, bez możliwości korzystania z kredytu kupieckiego.

Kolejne prawdziwe sukcesy firmy YES Biżuteria były konsekwencją ważnych decyzji biznesowych, przełomowych dla sposobu i zakresu funkcjonowania przedsiębiorstwa. Na początku lat 90. rozpoczyna się działalność firmy jako hurtowni jubilerskiej – aktualnie największej w kraju – zaopatrującej w biżuterię właścicieli sklepów z terenu całej Polski. Przy ulicy Wrocławskiej w Poznaniu, 29 września 1993 roku został otwarty pierwszy sklep jubilerski należący do firmy YES. Jego powstanie można uważać za początek rozwoju sieci sprzedaży detalicznej, liczącej dziś blisko 90 sklepów. Firma YES staje się także prekursorem nowatorskich na polskim rynku działań z zakresu marketingu. W 1996 roku jako pierwsza w kraju, decyduje się na szeroką promocję kolekcji biżuterii z brylantami pod hasłem „Kobiety wolą brylanty”. Była to pierwsza prasowa kampania produktów na polskim rynku jubilerskim.

Proszę scharakteryzować własną firmę.

Trzy podstawowe zakresy działalności naszej firmy, to sprzedaż detaliczna biżuterii przez Sklepy Jubilerskie YES działające na terenie całego kraju na zasadzie franchisingu, następnie sprzedaż hurtowa biżuterii oferowanej pod marką Verona oraz wytwarzanie biżuterii w zakładzie produkcyjnym w Poznaniu, gdzie zresztą mieści się nasza siedziba – mówi Krzysztof Madelski.



Magda Kwiatkiewicz w Galerii YES przy ul. Paderewskiego 7 w Poznaniu

Firma YES oferuje bogaty asortyment biżuterii złotej, z brylantami i innymi kamieniami szlachetnymi, srebrnej oraz najciekawsze wzory obrączek ślubnych i pierścionków zaręczynowych. – Staramy się kreować nowości na polskim rynku zgodnie z najnowszymi trendami światowymi, a zarazem zaspokajając potrzeby tych klientów, którzy wzornictwu stawiają najwyższe wymagania. Pamiętamy także o tych, którzy preferują w biżuterii formy klasyczne. Zapraszam serdecznie na stronę www.yes.pl, która jest naszą wizytówką i która dobrze oddaje charakter naszej oferty – dodaje Magda Kwiatkiewicz.

Nowe kolekcje oraz wzory biżuterii tworzy dla firmy grupa projektantów YES. Warto wspomnieć o ekskluzywnej linii biżuterii z diamentami TRYLOVIA, najmodniejszych wzorach z YES Charms Collection, czy biżuterii autorskiej marki STUDIO Y. Czymś absolutnie wyjątkowym jest Galeria YES. – Istnieje w Poznaniu, od marca 1998 ro-



Od lewej: Michał Kwiatkiewicz, Magda Kwiatkiewicz, Krzysztof Madelski. Stoją: Tomasz Kwiatkiewicz i Mateusz Madelski

ku, a inicjatorką jej powstania była moja żona Magda. – mówi Michał Kwiatkiewicz. W Galerii YES odbyło się blisko 80 wystaw indywidualnych i zbiorowych, także we współpracy z Muzeum Narodowym w Poznaniu. – Celem istnienia galerii jest promowanie, a także oferowanie najciekawszych dokonań polskich twórców projektujących biżuterię artystyczną. Od kilku miesięcy galeria ma w Poznaniu nową siedzibę, przy ulicy Paderewskiego – dodaje jej założycielka.

Co możecie uznać za dotychczasowy największy sukces?

Odpowiedź na to pytanie musi znaleźć rozwinięcie, na co najmniej dwóch płaszczyznach. Pierwsza sprowadza się do oceny naszej działalności jako przedsiębiorców – zauważa Michał Kwiatkiewicz. Naszym niewątpliwym sukcesem jest to, że udało nam się stworzyć firmę, którą wspólnie kierujemy już blisko 30 lat, firmę, która jest jednym z liderów w swojej branży. Nasza hurtownia jubilerska jest największa w Polsce, Sklepy Jubilerskie YES są drugą, co do liczby sieci detaliczną. Nasi projektanci i styliści tworzą oryginalne wzory biżuterii, które znajdują uznanie w oczach klientów. No właśnie, klienci. Może od tego powinienem zacząć? Bo przecież największym sukcesem naszej firmy jest to, że przez te lata nasi klienci doceniali naszą ofertę. Że chętnie do nas wracają. Że na bardzo trudnym rynku jesteśmy postrzegani jako firma, która szczególnie wagę przywiązuje do ciekawego wzornictwa...

Ale jest także druga, równie ważna płaszczyzna w odniesieniu do której, możemy mówić o sukcesie – dodaje Krzysztof Madelski. Bo przecież sukcesem jest to, że działając wspólnie przez kilka dekad w jednej firmie rodzinnej – wciąż się lubimy!!! (śmiech). A kierowanie taką firmą, oprócz niewątpliwych zalet, niesie także sporo potencjalnych zagrożeń. Każde z nas ponosi – ze zrozumiałych względów – większą niż w przypadku wynajmowanych menedżerów odpowiedzialność za podejmowane decyzje. „Napięcia biznesowe”, które przecież są istotą kapitalizmu, mogą w prosty sposób przenosić się na życie rodzinne. W firmie rodzinnej wreszcie, o wiele trudniej o „obiektywną” ocenę pomysłów i sposobów ich realizacji. Udało nam się jednak jak sądzę, wszystkie te zagrożenia przekuć w atuty: na przykład poprzez minimalizowanie procedur i biurokracji w firmie, czy umiejętność zawierania optymalnych kompromisów.

Warto także wspomnieć, że nasi rozmówcy mają jeszcze jeden powód do satysfakcji: od kilku lat, strategiczne dla funkcjonowania firmy obowiązki przejęło młodsze, rodzinne pokolenie. Mateusz Madelski i Tomasz Kwiatkiewicz objęli odpowiednio stanowiska dyrektora do spraw rozwoju oraz dyrektora działu biżuterii z kamieniami szlachetnymi.

Jakie przesłanie z własnego doświadczenia moglibyście przekazać młodym absolwentom Politechniki Poznańskiej?

Ważna jest pasja. Nie tylko stricte zawodowa, związana z karierą lub prowadzeniem biznesu. Coś, co nadaje życiu smak, wzbogaca je, rozwija – mówi Magda Kwiatkiewicz. Na przykład w moim przypadku jest nią – oprócz tworzenia unikalnej kolekcji biżuterii artystycznej autorstwa wielu wybitnych twórców – fotografia. Uwielbiam podróżować

i notować, a później przetwarzać moje przeżycia i impresje za pomocą fotografii. I dzielić się nimi z widzami – zapraszam na stronę: www.magdakwiatkiewicz.com. Z kolei w przypadku Krzysztofa tą pasją jest współczesne malarstwo, zwłaszcza abstrakcyjne. Część jego zbiorów, dzieła wybitnych polskich malarzy, jest prezentowana w formie stałej ekspozycji w siedzibie naszej firmy. Nasza sytuacja, kiedy startowaliśmy w dorosłe życie jest diametralnie różna od naszych młodszych kolegów – absolwentów kończących studia w tych latach. Stąd nie wszystkie nasze doświadczenia i rady mają zastosowanie w dniu dzisiejszym – zauważa Magda Kwiatkiewicz. Zmienił się świat, Polska, powstały i rozkwitły nowe technologie i mody. Ale, wydaje mi się, pewne zasady działania, stosunek do otaczającego świata i siebie samych, wciąż pozostają niezmiennie. Ważne jest oczywiście, by mieć łut szczęścia, ale może on zaprocentować chyba tylko wtedy, kiedy towarzyszy mu konsekwencja w działaniu i pracowitość. Owszem, liczy się sukces, ale nie można go sprowadzać tylko do wymiaru biznesowego czy finansowego, bo to może okazać się pułapką. Z kolei sukcesu nie sposób osiągnąć – tak mi się wydaje – bez budowania właściwych relacji z partnerami i pracownikami. A propos budowania – absolwenci Politechniki Poznańskiej, nie z tylko wydziału budownictwa, mają solidne podstawy do tego, by osiągać sukcesy także w biznesie. Nasza uczelnia dobrze do nich przygotowuje. Znam bardzo wielu przedsiębiorców, którzy odnieśli sukces, a swoją edukację i wiedzę zdobywali w Politechnice.

Miło słyszeć te dobre opinie o naszej uczelni. Dziękuję za bardzo ciekawą i interesującą rozmowę.

Rozmawiał Stanisław Olejniczak

NOWE INWESTYCJE POLITECHNIKI

Rozbudowa Politechniki w kampusie Piotrowo rozpoczęła się w 2000 roku. Wówczas wmurowano kamień pod budowę Centrum Wykładowego z Biblioteką Techniczną.

Pierwsza inauguracja roku akademickiego w auli nowego Centrum odbyła się w październiku 2004 roku. Na II etap – budowę Biblioteki Technicznej musieliśmy trochę poczekać. Rozpoczęła się w 2006 roku, a teraz trwa wykańczanie wewnętrznych pomieszczeń. Już niedługo biblioteka i inne jednostki dydaktyczne rozpoczną przeprowadzkę do nowej siedziby. Obiekt zlokalizowany tuż nad Wartą z dużą liczbą przeszklonych ścian i fragmentów dachów stwarza niepowtarzalną atmosferę ciepła, świetlistości i przyjaźni. Kontakt z otaczającą go przyrodą stanowi o pięknie tego obiektu.



Teraz w dalszej rozbudowie kampusu nie będzie przerw. W dniu 20 maja br. wbudowany został kamień pod budowę Centrum Mechatroniki, Biomechaniki i Nanoinżynierii u zbiegu ulic Jana Pawła II i Berdychowo. Ma być ukończone do końca 2011 roku. Wówczas przeniosą się do niego m.in. zakłady Wydziału Budowy Maszyn i Zarządzania działające obecnie na Wildzie, na pl. M. Skłodowskiej-Curie i ulicy Czarneckiego. Realizacja tej inwestycji jest możliwa dzięki pozyskanym środkom finansowym z Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej.

W strategii mamy zapisaną jedność miejsca – powiedział prof. Adam Hamrol, rektor Politechniki Poznańskiej. Do 2013 roku wszyscy przyszli inżynierowie studiować będą w kampusie Piotrowo. W politechnicznym miasteczku nad Wartą pomieszczą się budynki dydaktyczne, laboratoria badawcze i domy studenckie. W planach są: park i baza sportowa. Zależy nam by student, który rano przychodzi na uczelnię nie miał ochoty opuszczać jej do wieczora.

cd na str. 4

DROGI ABSOLWENCIE – CO PO STUDIACH?

cd ze str. 1

rynku i nie umieli podkreślić swoich atutów. A tego trzeba nauczyć się we własnym zakresie.

Kogo szukają firmy? Szukają pracownika który przyniesie firmie korzyści finansowe. Takiego, którego praca poprawi konkurencyjność firmy przez podnoszenie wyników. Gwarantem takiego pracownika jest absolwent uczelni technicznej. Wyszkolony w ciężkich warunkach z inżynierskim charakterem, potrafiący rozwiązywać problemy istotne dla rozwoju firmy. Patrzymy na to w ten sposób – co ja mogę wnieść do firmy a nie jakie korzyści uzyskam gdy zdobędę pracę. To wiele ułatwia, zwłaszcza jeśli z tą świadomością będziemy prowadzić interview o pracę.

A co z doświadczeniem? I tu jest olśnienie. Czy doświadczenie liczy się aż tak bardzo? Może, ale nie do końca. W każdej firmie uzyskamy przecież niezbędne przeszkolenie. A firmy ryzykują tylko kwestię relacji pracowniczych. Czy ta osoba dobrze zaadaptuje się w środowisku pracy czy będzie bezkonfliktowa itd. Czasem jest to aspekt kluczowy dla podjęcia decyzji o zatrudnieniu. Ale od tego są okresy próbne, więc pracodawca jest zabezpieczony.

Więc jak realizować to marzenie, które mieliśmy gdy zaczynaliśmy studia. Sprawa jest prosta. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy strzelcami którzy mierzą do dość odległego celu. Naszą bronią jest współczynnik doświadczenia i wiedzy. Małe doświadczenie to współczynnik mały, dlatego nasza broń jest jeszcze słaba, jest łukiem. Aby trafić w cel musimy mierzyć wysoko i to jest nasz klucz do sukcesu. Trzeba od samego początku aplikować o stanowiska na których chcielibyśmy pracować. Nawet jeśli wymaganiem jest kilka lat doświadczenia i rzeczy o których jeszcze nie mamy pojęcia. Zawsze można odpowiedzieć iż jesteśmy danej umiejętności szybko się nauczyć. A gdy padnie pytanie o doświadczenie trzeba szczerze odpowiedzieć że właśnie na nie liczymy gdy dostaniemy pracę. Jeśli nikt nie aplikuje na dobre stanowiska gdyż nie wieży w swoje możliwości, to jak pracodawca ma się o nim dowiedzieć. Nawet jeśli poszukiwania zajmą kilka miesięcy warto próbować do skutku.

Czy warto wyjechać za granicę. Myślę, iż na krótki okres czasu jak najbardziej na dłuższy niekoniecznie. Po przepracowaniu kilku lat za granicą wróciłem do Polski. Choć miałem stałą pracę, przyszłościową karierę to zrezygnowałem i wróciłem. Czemu? Tęsknoty i chęci bycia z rodziną nie zastąpią żadne pieniądze a przyjazdy raz na jakiś czas tylko pogłębiają ten stan. Poza tym Polska jest w tej chwili krajem o wspaniałych perspektywach. Teraz jeszcze bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje inżynierów. Dlatego aspekt wyjazdowy trzeba dobrze przemyśleć i być do niego świetnie przygotowanym. Mimo moich obaw po powrocie do Polski nie miałem problemów ze znalezieniem pracy, uzyskałem wiele ofert z których musiałem wybierać. Z mojego wyboru jestem bardzo zadowolony, pracuję w Polsce i nie żałuję możliwości które zostawiłem za granicą. Podczas mojej analizy rynku pracy tuż po powrocie widać gołym okiem iż zapotrzebowanie na absolwentów uczelni technicznych jest bardzo duże. Jest zapotrzebowanie na ambitnych wykształconych młodych ludzi, którzy potrafią radzić sobie w trudnych sytuacjach. Jest zapotrzebowanie na was, nowych absolwentów Politechniki Poznańskiej, których łatwiej jest przystosować i przeszkolić do zmieniającego się biznesu niż osoby z dużym doświadczeniem. Dlatego jestem pewny iż nie będziecie mieli problemu ze znalezieniem pracy. Według danych statystycznych GUS już w tej chwili brakuje ok. 30 tys. inżynierów, za rok brakować będzie 55 tys. a za pięć lat nawet 80 tysięcy. Jest to tendencja wzrostowa, zatem mierzyć wysoko a na pewno osiągnięcie swój cel.

Zachęcam was do wstąpienia w szeregi Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej. By utrzymać wzajemny kontakt ze sobą, z uczelnią który pomaga w rozwoju zawodowym. Dodatkowo otrzymywać będziecie bezpłatnie bieżące numery kwartalnika „Absolwent” oraz wspomagać was będziemy w organizacji spotkań i zjazdów. Ta więc pozwoli nam na pełną realizację w życiu zawodowym ze świadomością iż jesteśmy wszyscy razem jedną rodziną którą łączy nasza Alma Mater.

Tomasz Gałka

(absolwent WTCh z 2005 roku,

przewodniczący Samorządu Studenckiego PP w latach 2003-2005)

NOWE INWESTYCJE PP

cd ze str. 3

W styczniu 2010 r. Politechnika otrzymała ze środków unijnych (Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko”) 87 mln zł na budowę centrum dydaktycznego Wydziału Technologii Chemicznej. Budynek przy ul. Berdychowo o powierzchni całkowitej ponad 20.000 m² zlokalizowany będzie wzdłuż rzeki Warty obok Centrum Wykładowego i Biblioteki. Aktualnie przygotowywany jest projekt budowlany, a zakończenie



Centrum Mechatroniki, Biomechaniki i Nanoinżynierii (wizualizacja)

tej inwestycji przewidziane jest na rok 2013. Wydział Technologii Chemicznej Politechniki Poznańskiej jest jednym z czołowych, najlepszych w kraju, a jednocześnie nie posiada własnej siedziby i jest lokalizacyjnie podzielony między Piotrowo i Wildę.

My absolwenci będziemy trzymać kciuki za pomyślność i terminowe zakończenie inwestycji.

Stanisław Olejniczak

ZMARŁ MARIAN PRZYBYLSKI
CZŁONEK HONOROWY SA PP

W czerwcu 2009 roku Marian Przybylski uczestniczył w Centrum Wykładowo – Konferencyjnym Politechniki Poznańskiej w uroczystościach 85 rocznicy utworzenia Stowarzyszenia Absolwentów naszej uczelni. Wszyscy cieszyliśmy się jego obecnością i doskonałym zdrowiem. Wiedzieliśmy, że za pięć miesięcy będzie obchodził 100 urodziny.



Urodził się w Poznaniu, był chłopakiem z ulicy Mostowej, z okolic Starego Rynku, z serca Poznania. W roku 1930 ukończył – naszą poprzedniczkę – Państwową Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki.

Jego droga zawodowa zaczęła się w Poznaniu, ale wiodła przez Ostrowiec Świętokrzyski, Kraków do Warszawy. W swoim życiorysie wspaniałą kartę zapisał w czasie okupacji niemieckiej działając w strukturach Armii Krajowej.

Po 1945 roku ukończył studia magisterskie i poświęcił się pracy rzecznika patentowego. Miał w swym dorobku patenty zarejestrowane w krajach Europy Zachodniej i wiele nowych rozwiązań konstrukcyjnych.

Od roku 1985, od czasu reaktywowania Stowarzyszenia Absolwentów był członkiem zarządu wnoszącym wiele pomysłów i nieocenionych rad. Ciągłe aktywny. Jako najstarszy absolwent był gościem na inauguracjach roku akademickiego i wszystkich dużych uroczystościach w Politechnice. Z dumą mówił o naszej uczelni, podkreślał wartości z niej wyniesione. Politechnika Poznańska wyróżniła go Medalem Za Zasługi dla Uczelni i Medalem Przodującego Absolwenta.

W listopadzie 2009 roku w gronie rodziny, przyjaciół, przedstawicieli Politechniki Poznańskiej i Stowarzyszenia Absolwentów radośnie świętowaliśmy jego 100 urodziny. Był w bardzo dobrej dyspozycji fizycznej i psychicznej, miał wiele planów, których nie zdążył już zrealizować. Zmarł nagle 15 maja 2010 roku.

Zawsze pozostanie w naszej pamięci.



A2 razy dłuższa.

Nowy odcinek autostrady A2 z Nowego Tomysła do granicy z Niemcami (105,9 km) planujemy oddać do eksploatacji przed Euro 2012.

Autostrada
Wielkopolska II



www.autostrada-a2.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej

REDAGUJĄ:

Marian Bień i Stanisław Olejniczak

NAKLAD: 3000 egzemplarzy

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 0-61/665-35-02

e-mail: absolwent@put.poznan.pl <http://absolwent.put.poznan.pl>

KONTO: PKO BP nr 56 1020 4027 0000 1102 0338 9426

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Egzemplarz bezpłatny.